

Śpiewnik doświadczonego Borowika (i młodej Borowiczanki)

wydanie pierwsze (do poprawienia:)



FIZYKU CZY CI NIE ŻAL

Fizyku czy ci nie żal
Odchodzić od pracy w szkole
Od kurzem pokrytych sal
Gdzie miernik szumi na stole

Fizyku czy ci nie żal
Ze szkolnych odchodzić sal!
Fizyku czy ci nie żal
Fizyku wracaj do sal!

A fizyk na statyw spoziera
I łzę ukradkiem ociera
I miernik porzucić trzeba
Dla chleba panie dla chleba

Fizyku czy ci nie żal
Fizyku wracaj do sal!

Fizyku wróć do swych sal
Bo w nich zostali uczniowie
Gdy pójdziesz sobie hen w dal
Co będzie z nimi kto powie

Fizyku czy ci nie żal
Fizyku wracaj do sal!

A fizyk jak dziecko płacze
Czy więcej ich nie zobaczę
I dyra porzucić trzeba
By windą wjechać do nieba

Fizyku czy ci nie żal
Fizyku wracaj do sal!

Oj żal cię fizyku żal!
I poszedł z kulką w kieszeni
Ze wzrokiem utkwionym w dal
Swe miejsce znaleźć na ziemi

Fizyku czy ci nie żal
Fizyku wracaj do sal!

Lecz zanim liść opadł z drzew
Powraca fizyk, jest w szkole
Na ustach wesoły śpiew
Ja wszystko bracie chromolę

Fizyku czy ci nie żal
Do szkolnych powracać sal
Fizyku czy ci nie żal
Czy znowu odpłyniesz w dal

PIEŚŃ SENTYMENTALNEGO BOROWIKA

(wersja borowicka)

Gdy posiedzę tu w Borowicach
gdy zaliczę warsztaty po przejściach
czy przybędzie mi trochę rozumu
trochę szczęścia.

Gdy się wdrapię na szczyt dydaktyki
poznam wszystkie jej czary i mary
czy przybędzie mi trochę nadziei
trochę wiary.

A tymczasem siedzę przy piwie
na dowolnie wybraanym stołku
i mam to co w oświacie najświętsze
święty spoookój

A tymczasem siedzę przy piwie
a zajęcia gdzieś płyną leniwie
i niczego więcej nie pragnę
wręcz przeciwnie

Gdy już wszystko wyewaluuję
co jest do wyewaluowania
czy się będą mi starzy znajomi
jeszcze kłaniać

Gdy powrócę znów na niziny
Dam notatki w pękata teczke
czy poprawią się moje lekcje
choć troszeczkę.

PIEŚŃ SENTYMENTALNEGO BELFRA

(wersja ogólnonauczycielska)

Gdy wymęczone już swój plan rozwoju
gdy zaliczę już kursy po przejściach
czy przybędzie mi trochę rozumu
trochę szczęścia.

Gdy się wdrapię na szczyt dydaktyki
poznam wszystkie jej czary i mary
czy przybędzie mi trochę nadziei
trochę wiary.

A tymczasem siedzę przy piwie
na dowolnie wybraanym stołku
i mam to co w oświacie najświętsze
święty spooookój

A tymczasem siedzę przy piwie
a impreza płynie leniwie
i niczego więcej nie pragnę
wręcz przeciwnie

Gdy już wszystko wyewaluuję
co jest do wyewaluowania
czy się będą mi starzy znajomi
jeszcze kłaniać

Gdy załatwię już wszystkie pieczętki
Wrzucę kwity w pękata teczkę
czy poprawią się moje lekcje
choć troszeczkę.

*Refren taga daj taga daj
lub bardziej ambitnie
Chłopcy „fizyka fizyka i piwa dwa”
Dziewczynki „muzyka muzyka tańczyć się da”*

Kto tak pędzi na wykłady?
Wstrzymaj się bo nie dasz rady!
Kiedy w dłoniach kufel niańczysz
Ziemia pod nogami tańczy!

Gdy w bufecie kwitnie życie
To ja mam się znakomicie!
Twarze w krąg jak piwo jasne
Stoły dla nas wprost za ciasne!

Przejmująco pachną świerki
Na wykładach wędnie broda!
Bufet aż od piany kipi
Pewnie czeka mnie przygoda

Lubię kiedy na bankiecie
O fizyce coś się plecie.
Lubię borowicką szkołę
Wszystko inne ja chromuję!!.

Przerywnik

**Hej kufle w dłoń
Bo fizycznych zadań jest siła
Musimy knuć (musicie knuć)
By rutyna nas nie przydusiła**

(głośne „bach” i jęk przyduszanego rutyną)

ALE TO JUŻ BYŁO

W wielu szkołach się było już
bo od lat przyglądam się światu
Czasem rano rozbolał łeb
no bo wiecie zmiana klimatu
Piękny bankiet się trafiał też
i co wieczór piwo w bufecie
Wtedy łatwiej wytrzymać gdy
wykładowca od rzeczy plecie.

Ale to już było
i nie wróci więcej
Tutaj tyle się zdarzyło
że do wspomnień będzie wracać głupie serce
Ale to już było
znikło gdzieś za nami
Choć w papierach lat przybyło
w Borowicach wciąż jesteśmy tacy sami!

Na regałach notatek stos
mnóstwo świeżych pomysłów w głowie
I błysk w oku i pewność że
Masz przyjaciół starych i nowych.

Warto wzlecieć drogą do gwiazd
bo stąd dziwnie blisko do nieba
Trzeba tylko co jakiś czas
właśnie taki refren zaśpiewać..

Ale to już było
i nie wróci więcej
Tutaj tyle się zdarzyło
że do wspomnień będzie wracać głupie serce
Ale to już było
znikło gdzieś za nami
Choć w papierach lat przybyło
w Borowicach wciąż jesteśmy tacy sami!

Czy prawdziwej fizyki już nie ma?	aEa (A^7)
Dziś pen-drajwy, laptopy na stół...	dG ⁷ C (E^7)
Czarna dziura i nano-poemat	aA ⁷ d
Zamiast walca co toczy się w dóóóóóóól..	aHEE ⁷

Doświadczenia poszły w dal

Dzisiaj symulacje chwal

Tylko kulek tylko kulek

Tylko kulek i pierdułek żal

Czy prawdziwej fizyki już nie ma?

Gdy światowa oplata nas sieć

Tylko Dindorf rżnie wodę na scenach

Lecz i jemu przestaje się chcieć..

Doświadczenia poszły w dal

Dzisiaj symulacje chwal

Tylko kulek tylko kulek

Tylko kulek i pierdułek żal

Czy prawdziwej fizyki już nie ma

Gdy podstawa zamienia się w grób

Nie zaskwierczy już palnik Bunsena.

Nie zaszumi zasilacz u stóp..

Doświadczenia poszły w dal

Dzisiaj symulacje chwał

Tylko kulek tylko kulek

Tylko kulek i pierdułek żal

Pamiętam dobrze ideał swój
Gdy fizyką żyłem jak król
Ósma rano to dla mnie noc
Z dyżurów wiałem gnębiono mnie wciąż
Więc w zapleczu zamykałem się
W Karkonosze zanieście mnie
Tam gdzie świerków tajemny szum
I fizyki wciąż czysty źródło

A po wykładach do klubu zejść
Tam piwo do rana dyskusje że hej
To nie minęło ten klimat ten luz
Bo Borowice powróciły znów

Dużo zostało mi z tamtych lat
Mały intymny fizyczny świat
A gdy wspominam miniony czas
To wiem, że Szkoła nie poszła w las
Dużo bym dał by przeżyć to znów
Bo Borowice to istny cud
Tam głos w dyskusji zmienia mój los
Gdy błąd w zadaniu wytknie znów ktoś

A po wykładach do klubu zejść
Tam piwo do rana dyskusje że hej
To nie przeminie ten klimat ten luz
Bo Borowice muszą wrócić znów!

Sielanka o Szkole

A Szkołę gdy będę miał
W Borowicach będzie koniecznie
Choć w górach zimno wietrznie
Wieczorem siądę ktoś gra
A tłumek fizyków gwarzy
Dobrze się gwarzy z piwem przy twarzy
Tak tak oj tak tak tak!
Staszek sterczy i mruga przewrotnie
I puszcza oko do nas
Dobry humor dziś Pierwszy ma
Dobry humor dziś Pierwszy ma...

Szukam fizyki mi trzeba
Gdy jesień słońca i chmury
Tu góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

Gdy głosy usłyszę u drzwi
Czyjekolwiek wejdźcie poproszę
Trzeba nam wielu głosów
W dyskusji wtedy czuję gdy
Coś w głowie się rozjaśnia
I spory lubię i pieśni
Wpadnijcie na parę dni
Gdy dyrektor was wyśle w te strony
Bo Szkoła otworem stoi
Dla takich jak Wy
Dla takich jak Wy
Dla takich jak Wy...

Szukam fizyki mi trzeba
Gdy jesień słońca i chmury
Tu góry nade mną jak niebo
A niebo nade mną jak góry

Zamienię każdą lekcję w niespokojny wiatr
By wziął mnie do Borowic tam gdzie jest mój świat
By ucichł gdzieś w oddali uczniów dziki krzyk
Żeby znaleźć się aż tam gdzie fizyków sny

Już teraz wiem że dni są tylko po to
By do klubu wracać każdą nocą złotą
Tu przy piwie słowa mają większy sens
I – fizyko miła – jedno tylko wiem
Chcę być tam zawsze tam gdzie Ty!

Nie pytaj o wykłady to za tysiąc lat
Gdy mamy tu obrady dziwnie zwalnia czas
Poskładałam nasze teksty w nieporadny bryk
By już nie uciekły nam fizyków sny

Już teraz wiem że dni są tylko po to
By do klubu wracać każdą nocą złotą
Tu przy piwie słowa mają większy sens
I – fizyko miła – jedno tylko wiem
Chcę być tam zawsze tam gdzie Ty!

Budzić się i piwo pić w fizycznym niebie
Być tam zawsze tam gdzie Ty
Nie iść spać i z piwem siedzieć blisko Ciebie
Być tam zawsze tam gdzie Ty

Kudowiak

Przybyli fizycy pod okienko
Stukają, pukają, wpuść panienko!

O Jezu, a cóż to za dziwacy,
Nie bój się, otwieraj, Borowiacy.

Zniknęła fizyka w naszej szkole.
Co mnie to obchodzi, ja chromolę

Co teraz poczniemy, nieboracy,
Bo przecież już dla nas nie ma pracy.

Nad losem fizyków zapłaczemy
Lecz najpierw się piwa napijemy!

O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
Kudowę odwiedzić byśmy radzi.

A cóż tam w Kudowie robić chcecie,
Gdy się tam już wszyscy dostaniecie?

Fizykę ratować razem chcemy,
I znowu się piwa napijemy!

Piosenka na okoliczność..

Wczoraj imieniny Stanisława
To w Kudowie smutna sprawa
bo z inną miałeś noc..

Dzisiaj imieniny się skończyły
Stanisławie nasz przemiły
Więc teraz z nami bądź..

O nasz ty Pierwszy
Nie naśmiewaj się z tych wierszy
Całe Borowice
Kochają Cięęęęę

O Stanisławie
Czy też we śnie czy na jawie
Fizyczki marzą wciąż
Więc z nami bądź!!!

ILE ZAPRAGNĄ

(pełna wersja odnaleziona przez Tajny Komitet Organizacyjny)

Chciałbym ptaków pozrywać śpiew

Z klonów zielonych

Z klonów zielonych

I melodyjną utkać zeń pieśń

Ludziom znużonym

Ludziom znużonym

Urwisom gałąź w ogrodzie cudzym

Z jabłkami nagiąć

Z jabłkami nagiąć

A dzieciom tyle z nieba dać gwiazd

Ile zapragną

Ile zapragną

Dziewczętom długi korali bicz

Co je zachwyca

Co je zachwyca

A lunatykom we wszystkie noce

Pełnię Księżycą

Pełnię Księżycą

Fizykom bozonów pęk

I Higgsa w dłoni

I Higgsa w dłoni

A astronomom spokojnych snów

Z niebem przy skroni

Z niebem przy skroni

PIECHOTA

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota ta szara piechota.

Ref.

Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumne utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują strzelcy

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Ref. Maszerują strzelcy ...



BIAŁE RÓŻE

Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki, wróć,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat.

Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, Jasiuleńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądł.

Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka,
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął po nim ślad.

Przeszło lato, jesień, zima już,
Już przekwitły pąki białych róż,
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej.

Wiatr za oknem żałośliwie dmie,
Już nie wróci mój Jasieńko, nie,
W świat gdzieś biegnie nieprzejrany szlak,
Na mogile zakwitł białej róży kwiat.

Hej, dziewczyno, ułan w boju padł,
Choć mu dałaś białej róży kwiat,
Czy nieszczerzy był twej dłoni dar,
Czy też może wygaś serca twego żar?

Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Rosną ci mu nowe pąki róż,
Tam nad jarem, gdzie w wojence padł,
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.

Nie rozpaczaj, lube dziewczę, nie!
W polskiej ziemi nie będzie mu źle,
Policzony będzie trud i znój,
Za Ojczyznę poległ ukochany twój!

UŁANI, UŁANI

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecie!

Ref. Hej, hej, ułani malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami polecie!

Niejedna panienka i niejedna wdowa,
Za wami ułani polecieć gotowa!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Nie ma takiej wioski, nie ma takiej chatki,
Gdzie by nie kochały ułana mężatki!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Nie ma takiej chatki, ani przybudówki,
Gdzie by nie kochały ułana Żydówki!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Kochają i panny, lecz kochają skrycie,
Każda za ułana oddałaby życie!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Jedzie ułan, jedzie, konik pod nim płąsa,
Czapkę ma na bakier i podkręca wąsa!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

A wszystkie panienki, gdy tylko zobaczą,
Ledwie im z radości serca nie wyskoczą!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

Jedzie ułan, jedzie, szablą pobrzękuje,
Uciekaj, dziewczyno, bo cię pocałuje!

Ref. Hej, hej ułani, malowane dzieci ...

A niech pocałuje, nikt mu nie zabrania,
Wszak on swoją piersią Ojczyznę osłania!

Ref. Hej, hej, ułani, malowane dzieci ...

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

Przybyli ułani pod okienko,
Stukają, pukają: "Wpuść, panienko".

-O Jezu, a cóż to za wojacy?
-Otwieraj, nie bój się, my Czwartacy.

Przyszliśmy napoić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie.

-O Jezu, a dokąd Bóg prowadzi?
-Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno,
Zobaczyć to nasze stare Wilno.

A Wilna już droga jest gotowa,
Powiedzie prościutko aż do Lwowa.

Ze Lwowa już droga jest gotowa,
do serca do Rusi, do Kijowa.

Z Kijowa zaś droga nam gotowa,
do serca polskości do Krakowa.

Z Krakowa pojedziem do Berlina,
powiesić Wilhelma, sk ...

Na naszą niewolę jedna rada,
Wypędzić Prusaka, wygnać Szwaba.

I wspomną znów Grunwald te szubrawce,
Wybijem im Polskę raz na zawsze.

A wtedy powrócim pełni sławy,
Nad Wisłę, bez Niemców, do Warszawy.

Gąszczami, lasami, ścieżką polną,
Idziemy wywalczyć Polskę Wolną.

Panienka otwierać podskoczyła,
Ułanów do środka zaprosiła.

Gdzie są kwiaty z tamtych lat - jasne kwiaty
Gdzie są kwiaty z tamtych lat - czas zatarł ślad.
Gdzie są kwiaty z tamtych lat -
każda z dziewcząt wzięła kwiat,
kto wie czy było tak -
kto wie czy było tak ?

Gdzie dziewczęta z tamtych lat - jak te kwiaty?
Gdzie dziewczęta z tamtych lat - czas zatarł ślad.
Gdzie dziewczęta z tamtych lat -
za chłopcami poszły w świat,
kto wie czy było tak -
kto wie czy było tak?

Gdzie są chłopcy z tamtych lat - dzielne chwaty?
Gdzie są chłopcy z tamtych lat - czas zatarł ślad.
Gdzie są chłopcy z tamtych lat -
na żołnierski poszli szlak,
kto wie czy było tak -
kto wie czy było tak?

Gdzie żołnierzy naszych kwiat - tych sprzed laty,
gdzie żołnierzy naszych kwiat - czas zatarł ślad.
Gdzie żołnierze z tamtych lat -
tam gdzie w polu krzyża znak!
kto wie czy było tak -
kto wie czy było tak?

Gdzie mogiły z dawnych lat - tam gdzie kwiaty.
Gdzie mogiły z dawnych lat - czas zatarł ślad.
Gdzie mogiły z dawnych lat -
tam gdzie kwiaty posiał wiatr. Kto wie czy było tak - kto wie czy było tak?

KUPLETY przykładowe
autorstwa zapewne Wojtka Dindorfa.

Na melodię:

W Ołomuńcu na Fiszplacu

**Gdym na warcie urwa! stał, gdym na warcie urwa! stał
Wszyscy mi się urwa! dziwowali, sam się cesarz urwa! śmiał ...**

SZKOŁA DYDAKTYKI FIZYKI 1975

W mądrych głowach myśl powstała

By w 30 lat UB¹ (2x)

Jej fizyka zorganizowała

Pierwszą Szkołę Pe De Fe (2x)

2

Aura choć nie dopisała

Dwa dni zimno, mgły i dżdże

kupa luda się zameldowała

W Pierwszej Szkole Pe De Fe

3

Przyjechały stare wygi

Była także świeża krew

Zapoznaniu pomogły podrygi

W Pierwszej Szkole Pe De eF



¹ Uniwersytet Bieruta (dawna nazwa Uniwersytetu Wrocławskiego)

O dwa lata starsi my są
Czas jak z bicia urwa
trząsł
Temu siwiej temu urwa łyso
Ale humor nie zgasł w nas.

Ci co zjazd ten urządzili
Mieli głowy – urwa – nie?
Pijmy za ich zdrowie urwa mili
I za trzecie Pe De Fe

Ze swej strony obiecamy
Niech nas urwa piekło żre
Że to były – nigdy nie wydamy –
Drugie wczasy Pe De Fe

TRZECIA SZKOŁA Borowice 1978
Znów rok minął znowu razem
Znowu zabrzmi urwa śpiew
Jedni trzeźwi reszta jest pod gazem
Jak to w Szkole PDF

Hamiltonian nic trudnego
Urwa macierz i te de
Trzeba zacząć uczyć się chińskiego
W Trzeciej szkole Pe De Fe

Będziem na natury łonie
Jutro wszyscy. Tych co nie
Będzie urwa ćwiczył na balkonie
Sam Kierownik Pe De Fe